

ZOFIA DAHLMAN

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, praca w wydawnictwie, Wydawnictwo Lubelskie

Ireneusz Caban jako dyrektor Wydawnictwa Lubelskiego

Dyrektorem wydawnictwa wtedy [w 1980 r.] został były kierownik Wydziału Propagandy Komitetu Wojewódzkiego, pan Ireneusz Caban. I on miał zwyczaj mówić o sobie: „Ja nie jestem cement, ja jestem beton partyjny.” I on był rzeczywiście betonem partyjnym, tak że jeżeli jakaś książka mu się wydawała tak trochę zbyt otwarta politycznie, to po prostu nie przyjmował książki, nie rozmawiał z takim autorem.

To był najgorszy chyba okres, tak mi się wydaje. On przede wszystkim przyszedł do nas na przeczekanie, jak już przestał być kierownikiem Wydziału Propagandy. On tam wszedł w konflikt z sekretarzem Wydziału Propagandy, to była pani... nazwiska w tej chwili nie pamiętam, i po jakichś tam zmianach kolejnych stracił to stanowisko. Kierownik to jest taki od spraw administracyjnych, organizuje sekretarzowi spotkania i tak dalej, ale on tam miał bardzo dużo do powiedzenia. Odszedł. Miał pójść na dyrektora Muzeum Lubelskiego na Zamku, ale tam dyrektor był, którego nie można było jakoś ruszyć, więc na przeczekanie, zanim się tam stanowisko zwolni, dano go na dyrektora wydawnictwa. On był o rok młodszy ode mnie, studiował w tym samym czasie co ja, tylko on studiował historię, ja studiowałam polonistykę. Ja go pamiętam z czasów studenckich, że on często na ulicy to chodził w ZMP-owskiej koszuli i czerwonym krawacie, podczas kiedy na studiach nikt tego nie nosił. I potem już pracował chyba przez cały czas w Komitecie [Wojewódzkim PZPR] i właśnie przyszedł do wydawnictwa na tak zwane przeczekanie, ale mu się ta praca spodobała, bo tam też miał, że tak powiem, „jaja kobyły” tylko już ze strony AK przychodzili i dawali mu za darmo, tylko żeby się opublikowało, wspomnienia, a on to publikował pod swoim nazwiskiem, i jak książka miała 30 czy 40 arkuszy, to za wszystko wziął pieniądze i to niemałe.

I on właśnie miał taką teorię, że trzeba się podwiesić, ale podwieszał się nie tutaj w Komitecie, tylko w KC. Myśmy mieli też takie spotkania raz w miesiącu w Komitecie

Centralnym, tak zwane szkolenia, mieliśmy także spotkania w Ministerstwie Kultury raz w miesiącu. Tam jeździli pracownicy redakcji, czasami ktoś musiał zastąpić kierownika. I on w tym Wydziale Kultury w KC zawsze znajdował sobie kogoś, do kogo się podłączał, i raz to był Kazik, innym razem był Mietek i tak dalej. I bardzo dążył do tego, żeby ta osoba odwiedziła wydawnictwo, no i wtedy już umawiał, które tam dziewczyny będą siedziały koło niego, które go będą zabawiały... to było na takim poziomie.

Data i miejsce nagrania	2007-08-10, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"